

13 maja – odczarowując pechową datę – wraz z moimi dziećmi brałam udział w warsztatach „W podwodnym świecie” zorganizowanych przez Fundację Alabaster.

Oooo, dzieci były bardzo zadowolone! Szczególnie 5-letni Olaf, który w końcu mógł swobodnie realizować swoje plastyczne pasje przy użyciu zszywacza, kleju i mertów krepiny, papieru kolorowego oraz różnych dziwnych materiałów z recyklingu. Bardzo fajne było to, że nie skupialiśmy się na chorobie – wręcz odwrotnie, warsztaty dały dzieciom okazję oderwania się od myślenia o niej. Tworzyliśmy scenografię i bohaterów do przedstawień odgrywanych przez dzieci – w tym czasie, rodzice mogli zasięgnąć indywidualnej porady psychologa. Dostępny był również poczęstunek dostosowany do niestety często rygorystycznych jadłospisów dzieci – dawno nie widziałam takiej ilości przysmaków dla alergików i atopików, o istnieniu niektórych w ogóle nie miałam pojęcia. Oczywiście nie wszystko było dla wszystkich – przecież jesteśmy wrażliwi na różne czynniki, ale tego pilnowali już rodzice i same dzieci. Później dzieci – pod opieką ekipy animatorek – uczestniczyły w warsztatach muzycznych, a dorośli przeszli do innej sali na prezentację dotyczącą budowy skóry oraz linii kosmetyków przeznaczonych dla atopików. To była również chwila, kiedy mogliśmy swobodnie wymienić się doświadczeniami, a niekiedy po prostu wyżalić przed innymi rodzicami w podobnej sytuacji. Wysłam z tych warsztatów bogatsza w wiedzę i z mnóstwem pozytywnych wrażeń. Dawno nie udzielił mi się taki „szał” tworzenia :)

Kasia a Alą (lat 9) i Olafem (lat 5)